



The Holy See

JUBILEUSZ WOLONTARIATU

MSZA ŚWIĘTA

HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA ODCZYTANA PRZEZ KS. KARD. MICHAELA CZERNEGO

*Plac Świętego Piotra
I Niedziela Wielkiego Postu, 9 marca 2025 r.*

[Multimedia]

Jezus jest wyprowadzony przez Ducha na pustynię (por. Łk 4, 1). Każdego roku, nasza wielkopostna wędrówka rozpoczyna się od podążania za Panem w tej przestrzeni, przez którą On przechodzi i którą dla nas przemienia. Bowiem, kiedy Jezus wkracza na pustynię, zachodzi decydująca zmiana: miejsce ciszy staje się środowiskiem słuchania. Słuchania, wystawionego na próbę, ponieważ spośród dwóch całkowicie przeciwstawnych głosów, trzeba wybrać, kogo słuchać. Proponując nam to zadanie Ewangelia zaświadcza, że droga Jezusa rozpoczyna się aktem posłuszeństwa: jest nim Duch Święty, ta sama moc Boga, który prowadzi Go tam, gdzie nic dobrego nie wyrasta z ziemi ani nie spada z nieba. Na pustyni, człowiek doświadcza własnej nędzy materialnej i duchowej, potrzeby chleba i słowa.

Również Jezus, prawdziwy człowiek, jest głodny (por. w. 2) i przez czterdzieści dni jest kuszony słowem, które wcale nie pochodzi od Ducha Świętego, lecz od złego ducha, od diabła. Właśnie wkraczając w czterdziestodniowy Wielki Post, rozważmy fakt, że my również jesteśmy kuszeni, ale nie jesteśmy sami: jest z nami Jezus, który otwiera nam drogę przez pustynię. Syn Boży, który stał się człowiekiem, nie ogranicza się tylko do dania nam przykładu w walce ze złem. Idzie o wiele dalej: daje nam siłę, byśmy mogli oprzeć się jego atakom i wytrwać w drodze.

Rozważmy zatem trzy cechy kuszenia Jezusa, a zarazem naszego kuszenia: początek, sposób,

rezultat. Porównując te dwa doświadczenia, znajdziemy wsparcie dla naszego procesu nawrócenia.

Po pierwsze, na jego *początku* pokusa Jezusa jest zamierzona: Pan udaje się na pustynię nie z powodu zuchwałości, by pokazać, jak jest silny, ale z synowskiej dyspozycyjności wobec Ducha Ojca, na którego prowadzenie odpowiada z gotowością. Natomiast my pokusy doznajemy: zło uprzedza naszą wolność, niszczy ją dogłębnie jak wewnętrzny cień i nieustanna zasadzka. Prosząc Boga, aby nie opuszczał nas w pokusie (por. *Mt* 6, 13), pamiętajmy, że On już odpowiedział na tę modlitwę przez Jezusa, Wcielone Słowo, które zawsze pozostaje z nami. Pan jest blisko nas i troszczy się o nas szczególnie w miejscu próby i podejrzliwości, to znaczy, gdy kusiciel dochodzi do głosu. Ów kusiciel jest ojcem kłamstwa (por. *J* 8, 44), zdeprawowanym i deprawującym, ponieważ zna słowo Boże, ale go nie rozumie. Wręcz przeciwnie, przekręca je: tak jak to uczynił za czasów Adama, w ogrodzie Eden (por. *Rdz* 3, 1-5), tak czyni teraz przeciwko nowemu Adamowi, Jezusowi, na pustyni.

Dostrzegamy tutaj szczególny *sposób*, w jaki Chrystus jest kuszony, to znaczy w Jego relacji z Bogiem, Jego Ojcem. Diabeł jest tym, który dzieli, jest dzielącym, podczas gdy Jezus jest tym, który jednoczy Boga i człowieka, jest pośrednikiem. W swojej przewrotności demon chce zniszczyć tę więź, czyniąc z Jezusa kogoś uprzywilejowanego: „Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem” (*Łk* 4, 3). I znowu: „Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół” (w. 9) ze szczytu narożnika świątyni. W obliczu tych pokus, Jezus, Syn Boży, decyduje, w *jaki sposób* być synem. W Duchu, który Go prowadzi, Jego decyzja ujawnia, *jak* chce przeżywać swoją synowską relację z Ojcem. Oto, co postanawia Pan: ta wyjątkowa i wyłączna więź z Bogiem, którego jest Jednorodzonem Synem, staje się relacją włączającą wszystkich, nie wykluczając nikogo. Relacja z Ojcem jest darem, którym Jezus dzieli się ze światem dla naszego zbawienia, a nie skarbem wzbudzającym zazdrość (por. *Flp* 2, 6), którym należy się chwalić, aby odnieść sukces i przyciągnąć uczniów.

Także i my jesteśmy kuszeni w relacji z Bogiem, ale w sposób przeciwny. Diabeł bowiem, szepce nam do ucha, że Bóg tak naprawdę nie jest naszym Ojcem; że w rzeczywistości nas opuścił. Szatan usiłuje przekonać nas, że dla głodnych nie ma chleba, a tym bardziej z kamieni, ani aniołowie nie przychodzą nam z pomocą w niedoli. Jeśli już, to świat jest w rękach złych mocy, które miażdżą ludzi arogancją swoich kalkulacji i przemocą wojny. Właśnie kiedy demon chciałby, abyśmy uwierzyli, że Pan jest daleko od nas, doprowadzając nas do rozpacz, Bóg tym bardziej przychodzi jeszcze bliżej nas, dając swoje życie dla odkupienia świata.

I oto trzeci aspekt: *rezultat* pokus. Jezus, Chrystus, Pomazaniec Boży, zwycięża zło. On przepędza diabła, który jednak powróci, aby kusić Go „w wyznaczonym czasie” (por. *Łk* 4, 13). Tak mówi Ewangelia i przypomnimy to sobie, gdy na Golgocie ponownie usłyszymy szydzenie z Jezusa: „Jeśli jesteś Synem Bożym, zejdź z krzyża” (*Mt* 27, 40; por. *Łk* 23, 35). Na pustyni kusiciel został pokonany, ale zwycięstwo Chrystusa nie jest jeszcze ostateczne: stanie się tak podczas

Jego Paschy śmierci i zmartwychwstania.

Przygotowując się do świętowania centralnego Misterium wiary, zdajemy sobie sprawę, że rezultat naszej próby jest różny. W obliczu pokusy my czasami upadamy: wszyscy jesteśmy grzesznikami. Porażka nie jest jednak ostateczna, ponieważ Bóg podnosi nas z każdego upadku poprzez swoje przebaczenie, nieskończenie wielkie w miłości. Nasza próba nie kończy się więc porażką, ponieważ w Chrystusie zostaliśmy odkupieni od złego. Przemierzając z Nim pustynię, podążamy drogą, której nikt nie wytyczył: sam Jezus otwiera dla nas tę nową drogę wyzwolenia i odkupienia. Idąc z wiarą za Panem, z tułaczy stajemy się pielgrzymami.

Drogie siostry i drodzy bracia, zapraszam was do rozpoczęcia w ten sposób naszej wielkopostnej wędrówki. A ponieważ, na tej drodze potrzebujemy dobrej woli, którą Duch Święty zawsze wspiera, z radością pozdrawiam wszystkich wolontariuszy, którzy są dziś w Rzymie na swojej pielgrzymce jubileuszowej. Bardzo wam dziękuję, najmilsi, ponieważ naśladowując Jezusa służycie bliźniemu, nie wyręczając się bliżnim. Na ulicach i w domach, u boku chorych, cierpiących, uwięzionych, z młodymi i starszymi, wasze poświęcenie budzi nadzieję w całym społeczeństwie. Na pustyniach ubóstwa i samotności, wiele małych gestów bezinteresownej służby sprawia, że rozkwitają zalążki nowego człowieczeństwa: ten ogród, o którym Bóg marzył, i nadal marzy, dla nas wszystkich.